



№ 85.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 12 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Pobyt cesarzowy Wiktoryi w Poznaniu.

II.

Siedmuset powodźian znalazło tymczasowe schronienie w gmachu czwartej szkoły ludowej przy końcu ulicy Świętego Marcina. — Wjeżdżając do miasta zatrzymała się najpierw cesarzowa w tym domu chwilowego przytulku. Dobroczynnego gościa witali u progu pp. Müller, pierwszy burmistrz Poznania, Orgler, przewodniczący rady miejskiej, i rektor szkoły tej z nauczycielami, oraz panie ze stowarzyszenia kobiet narodowo-niemieckiego (Vaterländischer Frauen-Verein). Dzieci szkolne rzuciły kwiaty do stóp Jej Cesarskiej Mości, a jedno z dziewcząt wygłosiło wierszyk powitalny.

Cesarzowa odwiedzając powodźian, pomieszczonych w szeregu izb szkolnych, wypytwała się troskliwie o zdrowie i biedę ich p. dr. Józefa Koszutskiego, którego pieczy magistrat był powierzył tych nieszczęśliwych.

Ze szkoły Najjaśniejsza Pani odbywała dalszy wjazd wśród tłumów niezmiernych ulicami Młyńską, Berlińską, placem Wilhelmowskim, Nową, Starym Rynkiem, Wodną i Klasztorną wjechała na dziedzińiec gmachu rejencyjnego. Tutaj pułk czarnych huzarów poznańskich, niosący imię cesarzowy Wiktoryi, odbył paradę przed obliczem swej Pani.

Potem cesarzowa z towarzyszącą Jej córką księżniczką Wiktoryą spoczęła w przygotowanych wykwinie pokojach królewskich, ale już po krótkiej chwili zasiadła do uczy w gronie zaaprobowanych dwudziestu osób, między którymi był nasz Arcybiskup a z polskich panów tylko hr. Poniński z Wrześni i hr. Mielżyński z Iwna. Zaproszeni dwaj inni panowie, hr. Skorzewski z Czerniejewa i hr. Kwilecki z Kobelnik stawić się nie mogli.

Po obiedzie w przyległej sali nastąpiła prezentacja dam. Najprzód pani hr. Zedlitz, żona naczelnego prezesa, przedstawiała panie niemieckie, a potem księżna Radziwiłłowa przedstawiała Polki: pp. hr. Maryą Bnińską, hr. Honorynę Kwilecką, hr. M. Kwilecką z Oporowa, hr. J. Węsiersko Kwilecką z Wróblewa, panią Łącką z dwiema córkami, pannę Maryą Mycielską, p. H. Potworowską z Kossowa, p. hr. Szembekową ze Słupi, p. hr. Skórzewską z Czerniejewa, p. Żółtowską z Niechanowa i p. Bronisławową Zychlińską. — Przy tej sposobności przemówiła p. hr. Honoryna Kwilecka w języku francuzkim temi słowy:

„Najjaśniejsza Pani! Polki witają W. Cesarską Mość równie pokornem jak gorącym sercem! Pomimo świeżego a bolesnego ciosu i największego niepokoju, zdecydowałaś się Najj. Pani opuścić Twego Królewskiego Małżonka, naszego Pana, aby odwiedzić, jako anioł pocieszyciel, kraj ten dotknięty tak srodze.

Racz przyjąć, Najj. Pani, nasze najszczerze i najuniżeńsze podziękowanie za czyn ten szlachetny, który serca nasze błogiej otwiera nadziei,

i pozwól, abysmy wyraziły Ci z wdzięcznością pragnienia i życzenia najgorętsze sere polskich, czułych zawsze na wielkomysłne postępowania.”

Słowa te bardzo miłe na Najjaśniejszej pani sprawiły wrażenie, a dziękując za te uczucie objawy rozmawiała z Polkami przez czas dłuższy.

Atoli trzeba było spieszyć, bo czas pobytu był krótki, a wszakże cesarzowa zamierzyła sobie nadewszystko odwiedzić powodźian.

Udała się więc cesarzowa z księżniczką i towarzyszącym p. Naczelnym Prezesem na prawy brzeg Warty. Za pojazdem cesarskim spieszył drugi z damami dworu, a dalej inny z komitetem ratunkowym, tj. panami Dr. Osowickim, Dr. Lebińskim, adwokatem Wolińskim, pp. Huggerem i Kruegerem. — Droga prowadziła przez Stary Rynek, Szeroką ulicę, Chwaliszewo na plac katedralny.

Tu przed kanonią X. prałata Dorszewskiego oczekiwało grono polskich pań z towarzystwa św. Wincentego a Paulo, których opieka nad biednymi od dawna chlubnie jest znana, nietylko w nadzwyczajnych wypadkach powodzi. Snać pan naczelnym prezes nie dostrzegł naszych pań, lubo stały na widoku, i nie zwrócił na nie uwagi Jej Cesarskiej Mości — gdyż pojazd minął kurą X. prałata pospieszając dalej. O sto kroków dalej podobno miano spostrzedz omyłkę; wszelako naglił czas i nawracaniem nie można było tradzić Monarchini.

Ostrówkiem i Śródką toczył się dalej pojazd cesarski aż w pobliże fortu Prittwitz, gdzie w obszernej barace znowu przytulisko kilkuset powodźian. Jak przy bramie Berlińskiej chwilowi tułacze oddani są lekarskiej opiece p. Dr. Koszutskiego, tak w barace za Śródką czuwa nad nimi p. Dr. Gąsiorowski, który też głównym tu był przewodnikiem Najjaśniejszej Pani. Na powitanie wręczył ubogi chłopczyk bukiet kwiatów Cesarzowej, dziewczątka inny bukiet księżniczce. Cesarzowa w troskiwości swej na wszelkie szczegóły opieki dawanej powodźianom zwracała uwagę, dopytując się o wszystko, a nawet skosztowała piwa grzanego, biorąc czarkę tego dla biednych napoju z rąk polskiej wiochny, przybranej w piękny strój wiejski. Cesarzowa pochwaliła polewkę jako smaczną i posilną.

Tak to cesarzowa Wiktorya zwiedziła wzdłuż cały Poznań, zbierając skrzętnie wiadomości o zadanej przez powódź klęsce. W orszaku cesarskim był umyślnie z Berlina zabrany malarz, p. Werner, który tu i owdzie, a mianowicie w barace za Śródką kreślił na prędce rysunki do użytku swej Monarchini.

Z kresu poznańskich odwiedzin wracała cesarzowa służą wielką, mijając bramę szelagowską, kościół św. Wojciecha i następne ulicami, bramą Berlińską opuściła mury Poznania. Jak w chwili wjazdu, też same ochocze tłumy ludności zęgały Najdostojniejszego gościa brzmieniami donośnie okrzykami. — Za miastem zwiedziła jeszcze cesarzowa koszary swego pułku huzarskiego.

Dworzec i przyległe dziedzińce i drogi były w chwili odjazdu tłumnie jeszcze przepelnione ludnością, niż w południowej godzinie przyjazdu. Snać przekonali się władze, że Najjaśniejsza Pani życziwem na wszystkich bez wyjątku spogląda okiem, wszystkich pragnie widzieć w otoczeniu — więc już teraz wszędzie dla każdego przystęp był łatwiejszym, i tylko pozostawiona wolna droga dla toczących się pojazdów. O godzinie 5tej wjechała cesarzowa wprost do przedsiönka dworcowego, za nią pojazdy dworu, X. Arcybiskupa, komitetu ratunkowego itp.

Przed wagonem cesarskim znowu obok dygitarzy poznańskich i pań niemieckich, oczekiwały nasze Polki i polskie obywatelstwo. Raz jeszcze pani hrabina Honoryna Kwilecka zbliżyła się do cesarzowy i złożyła u stóp Jej pyszny bukiet żółtych róż. Przyjmując kwiaty z słodyczą, zęgała cesarzowa wszystkich równie uprzejmie, a zabierając z sobą do podróżnego salonu księżną Radziwiłłową, nawet gdy ruszył już pociąg, a wznosiły się okrzyki pożegnania z tłumem otaczającego, cesarzowa wraz z księżniczką powiewała chustką na znak serdecznego pożegnania.

W dzisiejszym numerze berlińskiej „Post“ znajdujemy dwa długie łamy opisu podróży Najjaśniejszej Pani. Choć w opisie szczegółów bardzo wiele, nie ma prawie wzmianki, że cesarzowa Wiktorya w Poznaniu była otoczona tylu tysiącami polskiego narodu. „Post“ donosi tylko, że na dworcu w chwili powitania wśród niewiast były także przedstawicielki polskich rodzin najznakomitszych. „Słyszano nazwiska: Czartoryscy, Radziwiłłowie, Mycielscy, Bnińscy. Wszyscy pospieszili z swych dóbr, by złożyć hołd cesarzowej. Z posłów polskich prawie też wszyscy byli obecni.”

Ot tyle o udziale i istnieniu Polaków w półurzędowej „Post“. — Na samym końcu te jeszcze słowa ogólnikowe: „Pięknem to świadectwem dla naszego narodu, iż objawy jego wdzięczności tak były wielkie, że nawet pokonały uczucia żaloby.”

Wiecie!

W Koźminie dnia 15 kwietnia.

W Nowem Mieście dnia 22 kwietnia.

W Granowie w niedzielę dnia 15 kwietnia o godz. 3 po południu w lokalu dominialnym, na który zapraszają: W. Balcerek, N. Rusecki Stanisław Rajewicz, W. Kłerek, Paweł Hecht, Józef Konieczny, Antoni Dominiczak, Franciszek Szubert, Andrzej Król, Józef Kowalski, Andrzej Wendeński, Tomasz Adamczak, Szczepan Papież, Jan Wojnowski, Koczorowski.

Wyrok sądu toruńskiego

usuwa znów z czytelní ludowych następujące książki polskie: 1) Powieści dla ludu napisał Majster od „Przyjaciela ludu.“ Poznań 1873. Nakładem Żupańskiego (IV 66). — 2) Szymek i Hańdzia. Obraz z czasów

naszych przez Fr. Ks. P. Poznań 1876 (IV 84). 3) *Wieniec powieści i opowiadań ludowych* napisał Józef Chociszewski. Poznań 1884. Nakładem Chociszewskiego (IV 1884).

Panów bibliotekarzy uprasza Zarząd Tow. Czyteln. Ludowych, aby książki te natychmiast z obiegu wycofali, zniszczyli, albo je Zarządowi odesłali.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 10 kwietnia. Cesarz wczoraj po dobrze spędzonej nocy wstał nieco rychlej, niż zwykle, by pożegnać się z najdostojniejszą swą małżonką i księżniczką Wiktorją, wybierającymi się właśnie w podróż do Poznania.

Około południa Najjaśniejszy Pan odbył przejażdżkę otwartym powozem, witany wszędzie, gdzie się ukazał, przez publiczność z niesłychanym uniesieniem.

W stanie zdrowia monarchy zmieniają się ciągle jeszcze chwile polepszenia z chwilami pogorszenia.

Obecnie objawy choroby są tak pomysłne, że uprawniać się zdają do najlepszej nadziei.

Najwyższa komenda nad armią niemiecką znajduje się na mocy konstytucji cesarstwa przy osobie cesarza. Że jednak obecnie panujący cesarz dotknięty jest o tyle niemocą, iż na przypadek wojny nie mógłby żadną miarą objąć nad armią naczelnej komendy okazuje się potrzeba ustanowienia na wypadek wojny odpowiedniego zastępcy.

Już za życia zmarłego cesarza, któremu wiek podeszły nie byłby także dozwolił objąć nad armią dowództwa, poruszano sprawę takiego zastępcy, kiedy horyzont polityczny zachmurzył się był tak, iż się zdawało, jakoby wojna wisiała tylko na włosku.

Wtedy na tajnej radzie wojennej uchwalono podobno w razie potrzeby poruczyć naczelną komendę nad wszystkimi wojskami Niemiec królowi saskiemu, ponieważ ówczesny następca tronu a dzisiejszy cesarz Fryderyk już był zapadł o tyle na zdrowiu, że o objęciu przez niego naczelnego dowództwa nie mogło być mowy.

Te same względy pozostają i dzisiaj niezmiennie. Dla tego w kolach dworskich sprawę tę podjęto na nowo, a cesarz, jak słychać, przyjął dawniejszą uchwałę i postanowił naczelną komendę nad swym wojskiem poruczyć królowi saskiemu, gdyby wojna miała wybuchnąć, podczas gdyby on sam z powodu zdrowia nie mógł stanąć na czele swej armii.

Ks. kanclerz niemiecki, jak piszą gazety, wybiera się w tych dniach z Berlina do dóbr swoich warcieńskich, gdzie tegoroczna powódź wyrządziła mu też niemało szkody.

Więści o jego ustąpieniu ze zajmowanego stanowiska chwilowo wprawdzie ucichły, ale mimo to utrzymuje się powszechne przekonanie, iż jego zapatrywanie się na niektóre, i to nader ważne sprawy wewnętrzne państwa we wysokim stopniu różni się od zdania panującego monarchy, skutkiem czego ks. kanclerz rychlej czy później będzie zniewolonym poprosić o swoją dymisję.

Potwierdza się więc to, co zaraz przypuszczaliśmy, gdy gazety kanclerskie zaczęły trąbić, jakoby projektowane małżeństwo księżniczki pruskiej z księciem Battenbergiem wywołało dymisję księcia kanclerza. Albowiem pokazuje się, że to był tylko pozor, a rzeczywistej tego przyczyny szukać należy daleko głębiej.

Do Wiednia przedwczoraj przybyli patnicy galicyjscy, udający się w liczbie kilku set osób do Rzymu.

Prosto z dworca kolei żelaznej pielgrzymi udali się do kościoła OO. Redemptorystów, gdzie X. franciszkanin, Polak, odprawił mszę świętą na ich intencję.

Na tem nabożeństwie byli także obecni arcybiskupi warszawski i lwowski, a ostatni po mszy św. miał do nich budującą przemowę i udzielił im na dalszą podróż swojego błogosławieństwa.

Następnie patnicy, pomodliwszy się jeszcze w kaplicy św. Stanisława, jako patrona wielkiej części Polski, udali się na odpowiedni dworzec kolei żelaznej i osobnym pociągiem ruszyli ku Rzymowi, gdzie szczęśliwie stanęli wczoraj późnym wieczorem.

W Paryżu zeszłej nocy poprzylepiano w różnych dzielnicach miasta drukowane plakaty z odezwą, podpisaną przez ministrów handlu i marynarki.

Pierwszy w mniemanej tej odezwie urzędowej zapowiada, że niezadługo otworzyć każe rozmaitsze warsztaty na koszt rządowy, w których wszyscy rzemieślnicy, co chwilowo są bez roboty, znajdą trwałe i zyskowne zajęcia.

Minister zaś marynarki wzywa wszystkich żołnierzy, co kiedykolwiek służyli na francuskich okrętach wojennych, ażeby do jego biur zgłaszali się po zapomogi ze skarbu państwa.

Skutkiem tego wczoraj gmachy ministerstwa handlu i marynarki obleżone były przez nieliczne tłumy, to rzemieślników, żądających roboty, to wysłużonych żołnierzy floty wojennej.

Oburzenie tych ludzi nie da się opisać, gdy się dowiedzieli, że powyższa odezwa jest zmyślna i że jakiś żartowniś pozwolił sobie niewczesnego figla. Gdyby on wtedy dostał się był w ich ręce, nie byłby z pewnością uszedł ze życiem.

Rzym, 9 kwietnia. Dzisiejsze wiadomości, jakie o układach stolicy apostolskiej ze rządem rosyjskim nadchodzą z Watykanu brzmią zupełnie inaczej, jak te, które podaliśmy wczoraj podług pewnej gazety włoskiej.

Dziś słychać w tym względzie, że Moskal domaga się konieczności od papieża, ażeby zezwolił na kazania i śpiewanie pieśni kościelnych w języku rosyjskim, a że papież żadną miarą nie może się zgodzić na tak potworne żądanie, mało jest obecnie widoków, aby rozpoczęte rokowania tak prędko uwieńczył pomyślny skutek.

Zresztą z kąd inąd jeszcze słychać, że ten wysłaniec rosyjski, co do Rzymu niedawno zawiózł był własnoręczny list cara do papieża, nie jest wcale umocowany do zawarcia jakichkolwiek prawomocnych i obie strony obowiązujących układów.

Zaczekać więc trzeba, aż w tej sprawie dowiemy się czegoś pewniejszego.

Londyn, 9 kwietnia. W bardzo wielu miastach Irlandji przyrywano z murów poprzylepiane proklamacje rządowe, któremi namiestnik Irlandji zakazuje odprawienia rozmaitych wieców, zapowiadanych przez ligę narodową, a ci, co zajmują się urządzaniem tych wieców, głoszą publicznie, że nie dadzą się ustraszyc stawianymi im przeszkodami, lecz wbrew zakazowi rządowemu wiece się odbędą.

Ponieważ zaś z drugiej strony rząd nie myśli odstąpić od swojego postanowienia i gotów jest w danym razie wezwać pomocy wojska, aby tylko postawić na swoim, zanosi się z tego powodu na liczne zaburzenia w nieszczęśliwej Irlandji.

Z Dublinu też już telegraf przynosi wiadomość, że w kilku sąsiednich miejscowościach usiłowała liga narodowa urządzić wiece. W pewnym miasteczku na zapowiedziany taki wiec zebrało się przeszło 4000 osób, ale wojsko i policyanci rozproszyli zgromadzonych przemocą, przyczem 30 osób zostało poranionych.

W innym miasteczku udało się lidze narodowej oszukać czujność policyi i odprawić na jego przedmieściu wiec o godzinie szóstej z rana.

Burmistrz Londynu na wezwanie angielskiego ambasadora w Berlinie wystosował do wszystkich gazet angielskich prośbę, aby zajęły się zbieraniem dobrowolnych składek na dotkniętych powodzią w cesarstwie niemieckim.

Można się spodziewać, że datki posypią się obficie, bo Anglicy w podobnych razach bywają dość hojni.

Do Lizbony wysłany został ks. Radziwiłł, aby królowi portugalskiemu urzędowo donieść o wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka III.

Wczoraj król portugalski wyprawił na cześć księcia Radziwiłła wspaniałą ucztę, na której pierwszy toast wznosił na zdrowie cesarza niemieckiego, wyrażając życzenie, aby Pan Bóg dozwolił mu jak najprędzej wyzdrowieć zupełnie.

Ks. Radziwiłł, dziękując imieniem swojego monarchy, odpowiedział, że nie omieszką za swym powrotem donieść Jego Cesarskiej Mości o serdecznych uczuciach króla.

W Sredcu w ostatnim czasie panowało niejakkie zaniepokojenie umysłów, ponieważ Turcy przez dłuższy czas trzymali sporo żołnierza nad granicą Rumelii.

Obecnie wojsko tureckie cofnięto od granicy rumelijskiej i pokazało się, że ono tylko na to tam stało, ażeby przeszkodzić z jednej strony przemysłnictwu, a z drugiej zapobiedz szerzeniu się zaraźliwych chorób, które podług rozsiewanych wieści grasować miały w Rumelii.

Gdy wieści te okazały się zmyślonemi, wojsko cofnięto, wznowiwszy straż graniczną przeciwko przemysłnikom.

Powódź.

Z nad Warty. I u nas dała się powódź we znaki. Kto zna wioskę naszą Krajkowo, lub kto przejeżdżał choć raz jeden z Mosiny albo Czempania do Kórnik, pozna, ile okolica ta ucierpiała także przez powódź. — Ale wioska nasza już przed katastrofą przewidując nieszczęście, przygotowaną była o tyle, że tutajsi rybacy i przeznaczeni gospodarze posiadający czołna, już zawniesu pozwolili je na najwyższe położone miejsca, by takowych w czasie nadzwyczajnego wylewu użyć wedle potrzeby. Przewidywanie nasze ziściło się niebawem, bo nim jeszcze na dobre puściła rzeka, kry lodu zatamowały się już w palmową niedzielę w stronę między Baranowem a Krajkowem i utworzyły zator, skutkiem którego wody na lewo i prawo gwałtownie wylewały poczęły i na polach Krajkowa, jako też Świątnik i Rogalina znaczne zrządziły szkody. Ponieważ przyrost wody z dnia na dzień aż do Wielkiego Piątku się wzmacniał, za lała woda nie tylko nadbrzeżne łąki i pola, nie tylko, że powychodziła do sklepów, chlewów i mieszkań, lecz także wzmożła się ponad groble, poprzerywała drogi i otoczyła nas kołem tak, że nawet listowi nie mogli się dostać do wsi i wszelka komunikacja ustała. — Groźny to był widok, gdy ruch w wiosce we dnie i w nocy nie ustawał na chwilę: jedni wyprowadzali bydło, drudzy przenosili sprzęty, inni ratowali z kopców perki, jeżdżąc w podwórkach czołnami. Gospodarzowi Leśniewiczowi rozerwała woda chlew i narożnik domu, nadto spławiła mu trzy stogi słomy. Gospodarz Antczak tylko przy zręczności i odwadze królewskiego urzędnika rzeczno, Nikodema, uratował swój prom. Z królewskich lasów pozabierała woda prawie wszystko drzewo opałowe i wiele budulec. — Smutno było nam wszystkim ze wszystkich stron otoczonym wodą i nie rzadko dał się słyszeć głos: „Jak to będzie? to i Świąconego jeść nam nie przyjdzie, ani się w kościółku w tak uroczyste święta pomodlić.“ Aż tu naraz nieco weselsze wydobywają się głosy: „Woda opada!“ I rzeczywiście w nocy z Wielkiego Piątku na sobotę woda opadła o tyle, że po wsi można było chodzić, a na rezurekcyę ludźk wynalazł sobie nowe drogi, nie zważając na przeszkody i trudy, po błocie i wodzie zdążył do kościoła do Żabna. Zaiste rzecznym to był widok, gdy jedni tą, drudzy inną stroną wracali z kościoła do domu, gwarząc po drodze tylko o wodzie. Dziś już wody o tyle opadły, że można jechać bitemi drogami, lecz wiele pól jeszcze jest zatopionych. — Ufajmy Bogu a On nas nigdy nie opuści. „Bóg, Ojciec łaskawy, zastraszył dzieci, ale za chwilę znowu im mile słońcem zaświeci.“

Adamski.

Z parafii pogorzelińskiej. Ze wszech stron piszą o tej wielkiej klęsce, jaką tegoroczna powódź na nas biednych sprowadziła, tylko z naszych okolic nie nie słychać. Mogłoby niejeden myśleć, że nas woda cudem ominęła. A u nas właśnie najwięcej biedy, strachu i niebezpieczeństwa wyżyły musimy, bo z trzech stron otoczeni jesteśmy rzekami t. j. Wartą, Prusną i Lutynią; tutaj te trzy rzeki się łączą i wodę ze wszystkich stron do nas sprowadzają. Z tego powodu u nas woda stała przeszło trzy tygodnie i bardzo wiele szkody wyrządziła. Cała parafia pogorzelińska przez trzy tygodnie była prawie zupełnie pod wodą, tak, że do kościoła wcale dostać się nie mogliśmy, a ci, co w tym czasie umarli, zaledwo po 8 dniach mogli być pochowani. Pierwsza mianowicie wielka woda około 10 marca tak niespodzianie zaskoczyła wieś Komorze i Chwałów, że ludzie tylko na góry się schronili i tam przez trzy dni wśród mrozu dziesięć stopni dochodzącego; bez ciepłej strawy lub i o głodzie przesiedzieć musieli. Straszliwy to był widok i bolesne uczucie, gdy się słyszało ludzi wołających o pomoc, a dostać się do nich dla lodu nie było można. O ratowaniu inwentarza, zabezpieczeniu perek i innych rzeczy, nie było mowy. Zdawało się, że po ustąpieniu wody już niebezpieczeństwo minęło; już ludzie zaczęli powracać do swoich mieszkań i porządkować swoją chudobę, a tu drugi jeszcze gorszy wylew nastąpił. Prawie wszyscy mieszkańcy nad wymienionymi rzekami musieli szukać schronienia na górach i z boleścią serca patrzeć na zniszczenie swego dobytku, słuchać płaczu i jęku dzieci, lamentu i skarg schorzałych i starych. — Szkody ztąd powstałe są niezmiernie. Ożiminy zupełnie zniszczone; jedynie na wyższych miejscach trochę się zieleni, reszta wygląda czarno, jakoby tam nigdy nie siano. Perki w kopcach wodą zalane gnić poczynają, a co zdołano uratować, pomarzło; kilkanaście kominów zawaliło, a jeden dom zupełnie zniszczony; nie mała ilość inwentarza zatopiona, wszystkie mosty pozno-

szone, grube poprzerywane, tak, że nie wiemy, co my biedni poźniemy, jeżeli ludzie miłośni nie przyjdą nam w pomoc. Przed dwoma laty nie mało ponieśliśmy szkody przez powódź, a wsparcia znikąd nie odebraliśmy. Jeszcze o ostatniej klęsce nie zapomniałszy, a tu przyszła druga jeszcze gorsza.

Proszę więc Szanowną Redakcję z głębi serca, aby przy zbieraniu składek i o naszym biednym klęsce parafii pogorzelskiej nie zapomniano. Tyle jeszcze wśród naszych choć ciężko nawiedzonych jest serc szlachetnych, iż mam w Bogu nadzieję, że nad naszą biedą się zlituje i nas wesprze.

Racz, Szanowny Redaktorze, polecić łaskawie naszą okolicę ciarności ludzi miłośni, za co Ci już teraz w imieniu nieszczęśliwych składam serdeczne „Bóg zapłać.” — Z prawdziwym szacunkiem

Jeden z dotkniętych powodzią.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 11 kwietnia.

* **Teatr polski.** Jutro w czwartek dnia 12 kwietnia „Nad przepaścią.”

Ceny niższe.

* **Składki na powodzią p. zn.** Wład Stachowski z Kościerzyny 5 mkr. — Cech kowalski z Wielichowa 6 mkr. — Z Chelmy złożyli: T. Bromna 3 mkr., St. Grzybowski 2 mkr., wdowa B. Skowrońska 2 mkr., razem 7 mkr. — A. Pluta z Chelmców 50 fen. — Dworcy z Parzenczewa złożyli datki z dopiskiem: „Mój bliźni jak siebie samego”: A. Gryszczyński 2 mkr., L. Dopierała 2,60 mkr., Jan Dąbrowski 1 mkr., Rudawski 2 mkr., Aleksanderski 1 mkr., W. Dąbrowski 2 mkr., J. Szumacher 50 fen., B. Dolata 1 mkr., A. Czechowicz 5 mkr., W. Dąbrowska 3 mkr., M. Bęgliewicz 2 mkr., Szurka 1 mkr., Przygodzki 1 mkr., Czwojdzinski 1 mkr., L. Kasperski 1 mkr., J. Bereszyński 1 mkr., N. Dąbrowska 50 fen., J. Dolata 50 fen., M. Paczkowska 50 fen., J. Dziurła 50 fen., K. Marciniak 25 fen., A. Kociemba 15 fen., K. Kaczmarek 10 fen., W. Kasperczak 10 fen., K. Malinowska 20 fen., W. Śledź 10 fen., razem 30 mkr. — Z Powidza złożyli: Wł. Chojceki 1,50 m., J. Szeszycki 2 m., W. Kozłowski 1,50 m., J. Zawieja, Fr. Putz, J. Wróblewski, pani Steffen, M. Szymański, S. Kozłowski, St. Szeszycki, M. Choryan, J. Kozłowski, A. Nowakowski, J. Duchowski, T. Jeziorowski, Sig. G. Idbaum, każdy po 1 m., A. Sztranz, J. Szeszycki, St. Choryan, L. Nawrocki, L. Welzandt, J. Borowski, W. Duchowski, J. Nowakowski, W. Szeszycki, J. Kasprzyk, J. Szeszycki, M. Kozłowski, A. Kostencki, J. Wróblewski, A. Czech, M. Sztranc, każdy po 50 fen., St. Ganiński 30 fen., W. Czarzewicz, A. Szeszycki, Fr. Choryan, P. Duchowski, J. Musiałkowski, L. Wróblewski, W. Isiański, J. Gaziński, każdy po 25 fen., J. Gruszczyński 20 fen., M. Szymański 20 fen., T. Szeszycki 10 fen., L. Gaziński 50 fen., dalej X. 6 mkr., w kościele zebrano 8 mkr., razem złożono 44 mkr.

* **Składki na powodzią prow.** Z Wyszawa: J. Rosochowicz 3 m., K. Menzel 75 fen., razem 3,75 m. — Złożone w dworze karczewskim 4,50 m. — Fr. Talaczynski i J. Strużyk 2 mkr. — J. Sibiński i A. Sobociński z Damasławka po 50 fen. — Fr. Szusterkiewicz z Wrzesni 1 mkr. — Z Bydgoszczy: H. P. 10 m., Miklewski 50 fen., razem 10 m. 50 fen. — Gomolewska i Kubiśka z Kociemby 2 marki. — Z Rzegocina złożyli: W. Janiak 1,80 m., Aleksandrowicz 50 fen., Szułczyński 1 m., panna Türppe 50 fen., panna Janowiecka 50 fen., panna Łagodzka i dziewczyny służebne: Zofka, Domicela, Gierka, Wiktor, Dorota, Celestyna, Kurowska, po 10 fen., razem 5,50 mkr. — Z Krobi złożyli: Bronisław Niestrawski 75 fen., Marcellina Minta 75 fen., Albertyna Minta 60 fen., razem 2,10 m. — Z Czeszowa złożyli N. N. 2 m., N. N. 1 m., N. N. 50 f., W. Szyuka 50 fen., F. Przybyliński 30 fen., Szczepan Żuchowski 30 fen., M. Góralezyk 30 fen., Weronika Knioła 50 fen., A. Andrzejewski 50 fen., razem 5 mkr. 90 fen.

Z Wyszawa złożyli: X. Pagórski, M. Tatarak po 3 m., St. Kaupa, A. Rosochowicz, M. Zirkner po 1 m., W. Chmiel, W. Rowiński, W. Mazur, H. Fietz, St. Jarosik, R. Stolarek, Schmidt po 50 fen., J. Zborowski, W. Cempel, Klimpel po 30 fen., J. Kanicki, Świten, Marcin i Wojciech D., N. N. po 25 f., Antoni i Jan Nikodemowicz, M. Rybak, P. Garncarek, J. Wróbel, K. Pietrzak, A. Brylak, W. Garncarek, J. Trzeciak po 20 fen., J. Latacz, W. Wolski, St. Kubiak po 15 fen., A. Plotek, St. Wróbel, J. Miś, A. Latacz, J. Garncarek, W. Walczak, W. Wróbel, A. Włodarczyk, J. Kowaliński, K. Głowacz, J. Łuzniak, J. Jędrzyński, J. Żytniowski, M. Kasprzak, Fr. Mazur, K. Letmańska, W. Kowalewski, A. Cichorz, Fr. Kubiak, J. Kubiak, Fr. Kanicka, M. Froń, W. Sikora, W. Włodarczyk, T. Jarosik, T. Kowaliński,

Sz. Janik, Ig. Małolepszy, J. Trzeciak, T. Nowak, Fr. Korczak, W. Banasiak, W. Walczak, J. Leśniak, St. Koniak po 10 fen., T. Kuch, Józ. Wróbel, Jak. Wróbel, Sz. Kania po 5 fen., T. Dembiński 5 mkr., razem 25 mkr. 50 fen.

* **Komitet** miejski poznański uchwalił zasadę udzielania zapomogi rzemieślnikom, podupadłym skutkiem powodzi, o ile starczą fundusze. Do udzielania zapomogi do 20 mkr. upoważniony jest sam burmistrz p. Kalkowski, znaczniejszych zapomóg do 50 marek udziela p. Kalkowski z p. radcą Orglerem, przewodniczącym komitetu. O zapomogach wynoszących więcej niż 50 marek stanowić będzie cały wydział i komitet w porozumieniu z komisją i deputacją ubóstwa.

* **Nowy kurs** szkoły wieczornej, utrzymywanej staraniem Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, rozpoczyna się w środę dnia 11 bm. Zgłoszenia do szkoły przyjmuje p. M. Więckowski przy ulicy R. cerskiej, oraz p. profesor Lindner w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wodnej nr. 15 I piętro od godziny 8 wieczorem.

* **Właściciele** kamienie po miastach ściśle powinni przestrzegać przepisu oświetlania wieczorami sieni i schodów. W Lesznie zaszedł przypadek, że robotnik w nieoświetlonej sieni spadł ze schodów i złamał nogę. Właściciela kamienicy zapozwano przed sąd i ten skazał go na karę policyjną i na poniesienie kosztów kuracji złamanej nogi.

* **W Myszkach** pod Kłeckiem utonąła na oblanej łące 12 letnia dziewczynka, córka halupnika W. Kruczyńskiego ze Sławna. Rodzice posłali ją do Łagiewnik do krewnych dnia 30 marca, a kiedy nie wróciła, zaczęli jej szukać i dopiero dnia 1 kwietnia znaleźli jej ciało we wodzie.

* **W Gnieźnie** przed kilku dniami zawała się dwupiętrowa kamienica mistrza rzeźnickiego Cabańskiego. Kamienica ta już dawniej groziła upadkiem, a mimoto kilku lokatorów robotników nie chciało jej opuścić, dopiero ich do tego zniwoliło za własne ich szczęście.

* **W Pogorzeli** odbędzie się dnia 15 kwietnia rb. na dochód nieszczęśliwych dotkniętych powodzią przedstawienie amatorskie na sali „Pod złotą koroną.” Odegrane będą: „Mój ter i czeladnik”, komedia w dwóch aktach przez Korzeniowskiego i „Przybłęda”, obrazek ze śpiewami w dwóch aktach przez Hizopa Ziółka. Na zakończenie żywy obraz „Przed powodzią.” O liczny udział uprasza Kółko amatorskie.

* **Nagrody** 100 marek przyrzeka udzielić dyrekcja prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego za wykrycie podpalacza, który dnia 2 marca podłożył ogień w Parchaniu w powiecie inowrocławskim.

* **Z powiatu toruńskiego** donoszą dn. 7 kwietnia, że od dnia 5 sypał się śnieg połączony z zawieją, jak w styczniu. Jest go już prawie tyle, ile niedawno stopniało. Ze wszystkich stron słychać o porozrywanych mostach nie tylko na zwykłych polnych drogach, ale i na bitych gościńcach i torach kolei żelaznych i spodziewają się tam na nowo powodzi.

* **Na kościół w Barcinie** złożyli: Składka z parafii Brzyskorzyskiej 43 mkr. 19 fen., A. Piłarska z Chytrowa 2 mkr., T. Piłarski 2 mkr., J. P. 2 mkr., Katorska 1 mkr., składka z parafii Łabiszyńskiej 78 mkr. 14 fen., składka z parafii Cerekwickiej (p. Żnin) 33 mkr. 22 fen., Dr. Z. P. 50 fen., Jankowski z Augustowa 1 mkr. 50 fen., X. proboszcz Kłonecki z Owińska składkę parafian 15 mkr. 73 fen., składka z parafii Wolsztyńskiej 56 mkr., N. N. z Żnina 3 mkr., Chałasiak 5 mkr., N. N. z Lisewa 1 mkr., J. Fredziński z Pakości 1 mkr., Przykwas z Wolie 1 mkr. 50 fen., Krzyżewski z Kępowa 1 mkr. 50 fen., Świąg z Kępowa 3 mkr., Lewendowska z Kępowa 3 mkr., A. G. 50 fen., Mielczarek z Jadownika (p. Żnin) 2 mkr., Kaźmierczak 1 mkr. 50 fen., Ratajczak z Mamlicza 10 mkr., Fr. Ponikiewski z Poznania 10 mkr., M. N. z Gorzyce 3 mkr., K. z Dochanowa 2 mkr. 50 fen., W. N. z Gniezna 3 mkr., zebrane od różnych osób 30 mkr. 39 fen., z prześwietnego konsystorza w Poznaniu 70 marek.

Łaskawym Dobrodziejom za dary te składa w imieniu ubogich parafian serdeczne „Bóg zapłać” z prośbą o łaskawe dalsze datki.

X. Kruska.

Barcin, dnia 27 marca 1888.

* **W Alzacji** władze pruskie tak samo na gwałt starają się germanizować, jak u nas. Tygodniki powiatowe w Altkich, Gebweiler i Schlettstadt z ogłoszeniami rządowymi wydawane dotąd po francuzku, odtąd drukowane być mają jedynie w języku niemieckim.

* **O skutkach** wynikających z powodzi i środków zaradczych przeciw takowym napisał znakomity uczony, prof. dr. Uffolmann rozprawę, z której niektóre punkta przytaczamy, gdyż nie będą zapewne

bezinterensem dla naszych czytelników. Pomieszkania w których była woda, powinny być jak najstaranniej osuszone, poczem trzeba koniecznie palić mocno w piecu a następnie otwierać okna; podłogi zaś winny być pozrywane, deski przesuszone, a następnie dopiero przybite, deski zaś przybite nowymi zastąpione być muszą. W suterenach, po powodzi, okna gdy ludzie się wprowadzają powinny być o ile to jest możebnem, szczególnie latem, nietylko w dzień, ale i w nocy otwarte. Woda zżs do picia winna być mieszana, o ile takowa pochodzi ze studni, z małą częścią octu, araku, spirytusu lub wina. Wody do picia, z kanałów, rzek, jezior, rowów, o ile takowa jest niefiltrowana, najstaranniej unikać należy. W wodzie tej przeważnie kryją się rozmaite epidemie, które są wynikami powodzi. Do mieszkań, w których woda przynajmniej na jeden metr stała, nie można się wprowadzać przed upływem trzech miesięcy. Ranne pożywienie ludzi, w okolicach dotkniętych powodzią, powinno się składać z zup ciepłych, nie wykluczając kawy; przytem najmniejsze niedyspozycje, powinny być natychmiast przez lekarza zbadane, gdyż tylko szybka pomoc lekarska, może zagrozić drogą różnym chorobom. Unikać przytem trzeba nadmiaru gorących napoi, chociaż kieliszek wódki, od czasu do czasu użyty, niezaszkodzi. Wszelkie zaś rzeczy, służące do ubrania, starannie przeprać w ciepłej wodzie, a następnie wysuszyć potrzeba. Pokarmów zaś, jak chleba, mąki, jarzyn, mięsa, i t. d., które przez pewien czas w wodzie były, żadną miarą do użytku brać nie można, naraża się przeto nietylko na choroby, ale czasami i na śmierć.

* **Kalendarz.** Czwartek 12 kwietnia: Juliusza pap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 10, zachód o godzinie 6 minut 52.

Targ na bydło. Berlin, dnia 9 kwietnia. Dostawiono na targ: 5125 sztuk bydła, 8898 świń, 1756 cieląt, 20677 skopów.

Za bydło płacono: I. 47—50, II. 40—45, III. 35—39 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 43, II. 41—42, III. 38—40 mkr. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 42—50, II. 30—40 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 39—43, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe — Poznań, 10 kwietnia.
40% nowe listy zastawne poznańskie 102,80 „
31 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 93,60 „
40% nowe listy rentowe poznańskie 104,30 „
50% powiatowe obligacje 104,— „
41 1/2% powiatowe obligacje 103,50 „
40% śląskie listy rentowe 104,30 „
Poznańskie akcyjne stowarzyszenie 138 — „
Poznański bank prowincjonalny 114,— „
41 1/2% pruska pożyczka unowocześniona 107,20 „
31 1/2% obligi długu państwa 100,10 „
Austriackie noty bankowe 160,50 „
Rosyjskie noty bankowe 169,— „

Giełda bydgoska, 9 go kwietnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 154—156 marek płacono, średni 151—153 mr. pośledni gatunek 143—150 mr. Żyto: loco krajowe 100 do 106 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr. wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 95—102 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 47,25 (70-ta) 28,50

Giełda wrocławska, 9 kwietnia
(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3
Pszennica biała ..	17 50	17 30	17 10	16 60	16 30	16 10
Pszennica żółta ..	17 40	17 20	16 70	16 50	16 30	16 10
Żyto	11 40	11 10	10 80	10 50	10 30	9 —
Jęczmień	13 50	12 —	11 50	10 50	9 50	9 —
Owies	10 60	10 40	10 10	9 90	9 60	9 40
Groch	14 5	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Uwaga dla palących tytonie!
Najlepsze i najtańsze papierosy, tureckie tytonie i gilzy wszystko własnego wyrobu poleca [569]

FABRYKA PAPIEROSÓW
Poznań, „PATRIA” Poznań,
Podgórna ul. 13. (F. Ganowicz.) Podgórna ul. 13.

— Bióro Towarzystwa Obrony Prawnej:
Poznań św. Marcin 73.



(3855)

Baczność!**Baczność!**

Jeliny specjalny skład polski

plaszczy damskich

dla pań i panienek w najnowszych fasonach.

Wielki wybór!!

tak iż drugi wyróżniać nie jest w stanie. Wskutek wielkiego obrotu w zeszłym sezonie a w którym mnie Szanowna Publiczność poparła mogę po uderzająco tanih cenach sprzedawać i tak:

eleganckie paltoty i dolmany od deszczu od 6,00 — 40,00 marek.

„ czarne, proste i dymy „ 12,00 — 60,00 „

„ wizytki i dolmany „ 7,00 — 50,00 „

„ kapturki czarne i kol. rowe „ 5,00 — 24,00 „

„ rotundy „ 15,00 — 50,00 „

„ płaszczyki dla panienek 4,00 — 12,00 „

Ceny tanie!**Usługa rzetelna!**

S. Brzeski,

Poznań, Stary Rynek nr. 51,

(obok znanej firmy pp. Br. Andersch.)

Fabryka machin H. Cegielskiego

w POZNANIU

poleca:

Plugi, zglebiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, brony, walce i znaczniki Jordana do kartofli w rozmaitych konstrukcjach, nowy czterorzędowy dołownik, narzędzie do robienia dołków przy sadzeniu kartofli, sławniki szerokie i rzędowe potrzaskacze do sztucznych nawozów, młockarnie z manewrami i lokomobilami, iskrochron do lokomobil, polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwed, prase stosowa do zielenizny systemu Lindenhof, walcie, sortowniki do kartofli, sieczkarnie, śrotowniki, torfiarki ręczne i prasy do torfu konne i parowe, prasy do drenów, przerwacze do gliny, pompy, sikawki pożarne i ogrodowe, masielnice, całe urządzenia do mleczarni z odśrodkownikami lub separatorami jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. (4397)

Tegoroczny cennik przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie. Ze względu na złe położenie rolnictwa cennik ten jest znacznie niższy od przeszłorocznego, pomimo podniesienia się ceny żelaza.

Wyszedł także z druku cennik ilustrowany dla mniejszych gospodarstw wiejskich, zwiastująca włościach, który także bezpłatnie się przesyła.

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników,

Wilhelmska ulica nr. 14,

poleca Szanow. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych. Garnitury dekorowane w atlas, plusz ryps i fantazyjną materią w wielkim wyborze. (2662)

J. Siewczyński w Pleszewie

odebrał i poleca po jak najtańszych cenach:

Koniczynę czerwoną, białą i inkarnatkę tymoteusz, reigras angielski, buraki żółte, czerwone i ogrodowe, marchew białą, czerwoną, żółtą, ogórki, sałatę, pietruszkę, cebulę, kapustę bruświcką, brukiew stołową i rzepę ścierniskową.

Również nam jeszcze na składzie 100 ctr. pięknej saradeli, jako też znakomitej koniczyny (mieszanki) na ugory. (4315)

Przyjmuje chorych od godz. 10—12 przed południem

i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (3800)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Do siewu!!

poleca wszelkie nasiona polne, trawy, jarzyn i kwiatów tylko w najwzrostszych gatunkach

Moritz Tuch

Poznań, ul. Szeroka 18 b.

Handel żelaza i skład nasion, papy, smoły etc.

Do siewu!!

poleca wszelkie nasiona polne, trawy, jarzyn i kwiatów tylko w najwzrostszych gatunkach (4316)

Sally Brasch

w Swarzędzu.

Najlepsze mydło do prania

5 funt 1 mk. poleca 4353

Paweł Wolff

Handel drogerijny,

Poznań, Wilhelmski plac 3.

Szanownej Publiczności

miasta Środy i okolicy donoszę niniejszem, że mam na składzie węgle kamiennne, centnar 75 fen. bez osytki; wapno, (tr. 90 fen.

Stanisław Muszyński.

Własność

z prawego brzegu Warty jest pod korzystnym warunkom każdego czasu do sprzedania. Dochód roczny wynosi 2880 marek. Bliższej wiadomości udzieli Eksp. Wielkopola pod nr. 4105.

Korzystne dla Polaka!

Od lat 20-tu istniejący handel wędlin, ryb morskich, delikatów, połączony z handlem korzeni i szałwiami, w najlepszym biegu będący, jest z powodu zaszłych nagłych stosunków rodzinnych od każdego czasu nader korzystnie do odstąpienia. Do objęcia potrzeba tylko 500—600 tal. Bliższych szczegółów udzieli **Leon Blaszyk**, Poznań, Wrocławska ulica nr. 34. (4405)

Pianino nowe i szafa

do bielizny z powodu przeprowadzki tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: u Wnój M. Siemiątkowskiej, Wrocławska ul. No. 9. (4293)

Gospodarstwo

w Myszkach położone pod nr. 6. 53 morgi i 20 przętów dobrej pszennej roli wraz z łąką, 2 domami z ogrodem i potrzebniemi budynkami do tegoż gospodarstwa, jako też z żywym i martwym inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. Na gruncie pozostaje 3000 mk. landzasty, za cenę 350 talarów tj. z landszasty. Dależ wiadom udzieli właściciel Franciszek Rotirad w Myszkach pod Kiszowem (Weinau) powiat Gniezno (4406)

Gospodarstwo, (4401) obejmujące 42 morgi ziemi pszennej i żytniej, ogólnie na wszystko dobrej, w tej liczbie pół morgi łąki, z budynkami dobrimi i szerokim obsiedliskiem, prócz tego 2 morgi zagaju, który można zużyć na potrzebę domową, jest za cenę 8 tysięcy marek w Borzęcach pod Koźminem z wolnej ręki do sprzedania. Zgłosić się należy pod adr. pana Sz. Kozłowskiego, oberżysty w Borzęcach pod Goliną. J. B.

Poszukuje się **kupna domu**, w mieście gimnazyalnem z interesem lub bez tegoż przy zaliczce 10—12,000 mk. Refl. oferty przysłać należy do Eksped. Wielkopola pod nr. 4415.

Borowy

dobrze polecony może znaleźć miejsce w (4400)

Osieku p. Kościanem.

Poszukuje się (4396)

nauczyciela do uczenia pływania, trzeźwego i wojskowego. — Zgłosić się należy **Wiltshke**,

Brama Dembińska.

Osoba, która już była przy pańskich dzieciach, znajdzie zaraz umieszczenie do 1 i pół rocznego dziecka. — Osoba ta przedstawienie się pożądana. — Kosztów podróży się nie zwraca. Dowiedzieć się można w handlu S. Czechaka w Toruniu (Thorn), ulica Chelmińska nr. 342. (4398)

Młody ogrodnik

z dobr. świad. potrzebny natychmiast na pensję 50 tal. (4409)

P. Teyssandier, W. Garbary 8

Potrzebni natychmiast:
Bažanternik kaw. z dobrimi świadectwami
Służący kaw. zaop. w dobr. świad. na 70 tal. jako 2 służący.
Kucharz kaw. z dobr. świad. na 80 tal.
Młody ogrodnik z dobrimi świad. na 50 tal.
Forezpan z on. lub kaw. przystojny z dobr. świad. do Galicyi.
Pastuch z on. z dobr. świad. do Galicyi. (4410)
Panna do bufetu młoda, przystojna do Norymbergu na wysoką pens. i wolną podróż.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Potrzebny natychmiast:

Służący kawaler, dobry myśliwy, przystojny, z dobrimi świadectwami na Żmudź. Os. biste przedstawienie w kanc. rze ma pierwszeństwo. (4411)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.
Pisarz gospodarczy w wieku 20 do 24 lat, wydoskonalony w prowadz. księzkowości, raz koresp. polsk. i niemieckiej sprawy polityczne itd. potrzeb. natychmiast na pensję 240 mr. Osob. przedstaw. ma pierwszeństwo. P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Potrzebni zaraz:

Nauczycielka, biegła w francuzkiem do miasta w Królestwie na pograniczu księstwa.
Panna służąca na prowincję znająca się dobrze na krawiecz. czyn. i szwie. (4407)
Pańska kucharka, gotująca smacznie i czysto.
R. M. Koczowski, Podgórną ul. 7
2 czel. krawieckich na duże sztuki i jeden na małe, zn. d. stale zatrudnienie.
4572 J. Podobiński, w polsk. m. Koronowie.

Czeladnik stelmachski,

wydoskonalony i biegły w pracy, może się zgłosić na stale zatrudnienie, również jak i uczeń, chcący się wyuczyć kowalstwa do **A. Harwazińskiego**. 4571 w Czerniejewie.

Doświadczony

destylator

do szynku znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia **sub. 704** do panów **Haasenstein & Vogler**, w Poznaniu Wilhelmska ul. 16.

Maszyniarka

biegła przy negligach, znajdzie stale zatrudnienie. (4378)

Ul. Półwiejska nr. 19, I piętr.

Panienki na stół i stancję

i rzyjmie każdego czasu (4402)

Szczedrowska,

Młynska ul. nr. 27, II gie piętro.

Przyjmuję **krawieczkę damską**, którą wykonywam gustownie i po cenach umiarkowanych, **Grobla nr. 3**, II gie piętro na prawo. (4413)

UCZNIA

z odpowiedniami wiadomościami szkolnemi poszukuje zaraz (4414)

Księgarnia Katol. w Poznaniu

Ucznia, mającego chęć wyuczyć się stolarswa, poszukuje

4403; **W. Nowakowski**, ul. Mała Rycerska nr. 19.

UCZNIA

mającego chęć wyuczyć się fryzjerstwa i perukarstwa poszukuje

Kwiatkowski, Coiffeur, w Chelmnie (Culm a/W.)

Uczennice,

zgrabną dziewczynkę, przyjmie

zakład ogrodniczy

W. Kwiatkowskiego,

Poznań, plac Wilhelmski 14. i Górna Wilda nr. 31.

Znaleziono (4404)

damski zegarek

na placu Sapieżyńskim. Do odebrania u **p. Ptaszyńskiej**, Podgórną ulicą 6, w sklepie.